

Jacek Kordel, *Królestwo anarchii. W poszukiwaniu nowożytnych wyobrażeń o Rzeczypospolitej i jej mieszkańcach*, Warszawa 2020, Narodowe Centrum Kultury, ss. 351, *Wojny Kulturowe przeciw Polsce*

Jak zaznaczono w „Przedmowie”, książka Jacka Kordela to pierwszy tom serii Narodowego Centrum Kultury *Wojny Kulturowe przeciw Polsce*. Nietrudno się domyślić, że głównym orężem w takich konfliktach nie są pociski, lecz walczy się tu słowem mówionym i pisanym. Celem takiej wojny nie jest zdobycie dorobku strony napadniętej, lecz przekonanie jak największej liczby odbiorców, że ofiara w ogóle takowego dorobku nie stworzyła z uwagi na swoje nieuleczalne wady, co z kolei służy usprawiedliwieniu dokonanego gwałtu¹. Wydaje się oczywiste, że w polskim przypadku badanie przejawów takiej formy agresji jest niezbędne i należy wyrazić satysfakcję z podjętej inicjatywy.

Autor to historyk dziejów politycznych XVIII w., badacz dziejów Saksonii, Austrii i Prus. Mimo że szeroko wykorzystuje literaturę przedmiotu w swoich pracach, to zdecydowaną większość faktów (połączonych z krytyczną analizą) wprowadza do obiegu naukowego bezpośrednio ze źródeł przechowywanych

¹ U. Kosińska, W. Roszkowski, Z. Zielińska, *Przedmowa*, w: J. Kordel, *Królestwo anarchii. W poszukiwaniu nowożytnych wyobrażeń o Rzeczypospolitej i jej mieszkańcach*, Warszawa 2020, s. 7–10.

w historycznie ukształtowanych zasobach archiwalnych². W nowej książce, będącej przedmiotem niniejszych rozważań, sytuacja jest zupełnie inna. Kordel oparł się tu wyłącznie na opracowaniach i edycjach źródłowych, a swoją pracę zdefiniował jako popularnonaukową (s. 22). Podstawowym zadaniem popularnonaukowego pisarstwa historycznego jest przedstawienie zastanego przez autora stanu wiedzy lub własnych badań w sposób umożliwiający w miarę swobodną percepcję, także odbiorcom nieposiadającym profesjonalnego wykształcenia historycznego. Z tego zadania Kordel wywiązał się znakomicie. Jednak poza tym recenzowane studium posiada wyraźne cechy naukowej monografii. Do badań swoich poprzedników Autor podszedł krytycznie³. Nie stroni od samodzielnej analizy szczególnie ważnych dla opisywanego zagadnienia przekazów źródłowych⁴. Nie tylko uprzystępnia wiedzę, ale profesjonalnie ją porządkuje, weryfikuje i uzupełnia. Zatem recenzowaną książkę należy uznać za monografię naukową o walorach popularnych. Podkreślić przy tym trzeba, że nie jest to synteza, bowiem Autor w sposób bardzo szczegółowy rozpatruje podjęte wątki, a z innych świadomie rezygnuje. Na bezkresach tytułowego zagadnienia tworzy przyczółki, w ramach których dąży do wyczerpania tematu⁵.

² J. Kordel, *Z Austrią czy z Prusami? Polityka zagraniczna Saksonii 1774–1778*, Kraków 2018.

³ *Exempli gratia*: weryfikacja ustaleń: Huberta Orłowskiego (s. 77), Krystyny Korzon (s. 126–127), Macieja Foryckiego (s. 128, 193), Martiny Thomsen (s. 152), Daniela Beauvois (s. 193), Emanuela Rostworowskiego (tu drobna pomyłka — właściwa strona cytowanego artykułu to 861; w przypisie 148 warto by podać miejsce publikacji listu Woltera, bowiem Autor wychodzi poza treść podaną przez Rostworowskiego, s. 218), Władysława Konopczyńskiego (s. 251).

⁴ *Exempli gratia*: samodzielna analiza kompendium geograficznego Paula Ludolpha Berckenmeyera (s. 58–89, 257), pracy Krzysztofa Arnolda (s. 141), korespondencji Woltera (s. 125, 181, 186–218), argumentów państw zaborczych z 1772 r. i refutacji Feliksa Łoyki (s. 235–257), korespondencji Georga Forstera (s. 279–290).

⁵ Niech wolno będzie w tym miejscu poddać *ad deliberandum* następującą kwestię. Autor zgodnie z zasadami warsztatu zamieścił w bibliografii źródła i opracowania, które cytuje w przypisach. W trakcie kweryndy bibliotecznej z pewnością przeanalizował jednak wiele prac, które nie okazały się przydatne w podejmowanych przez niego wątkach. Wnoszą jednak cenne informacje do całości zagadnienia (w tym przypadku są to badania nad stereotypami) i mogłyby być użyteczne dla innych uczonych poruszających się po tym obszarze wiedzy. Czy nie można by dopuścić zamieszczania w tego typu pracach (tzn. opartych o poszukiwania biblioteczne) czegoś w rodzaju „bibliografii dodatkowej”, zawierającej dzieła niewykorzystane w monografii, jednak związane z podjętym tematem? Nakład dodatkowej pracy dla autora żaden — korzyści dla nauki wyraźne. Wymieńmy choćby: *Das Polenbild der Deutschen 1772–1848. Anthologie*, wyd. G. Koziółek, wstęp W. Drost, Heidelberg 1989; Z. Zielińska, *Głos rosyjskiego arystokraty o Polsce z 1766 r.*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 11, 2000, s. 335–344; R. Forycki, „Światła w ciemności”. *O XVIII-wiecznej fascynacji Rosją we Francji*, „Przegląd Wschodni” 12, 2012, 1 (45), s. 755–789; M. Kałamajska-Saeed, *Czy jezuici istotnie byli tak podstępni?*, „Przegląd Wschodni” 11, 2010, 3 (43), s. 561–576.

Praca Kordela pokazuje z całą ostrością, jak ważny w nauce jest wspomniany proces porządkowania wiedzy w taki sposób, aby układać ją w klarowne wątki. Czytając recenzowaną książkę dostrzega się także z całą ostrością potrzebę badań cząstkowych (nie wstydzmy się powiedzieć: przyczynkarskich). Z tego typu prac swoich poprzedników Autor korzysta bardzo obficie.

Z pewnością podjęte na łamach recenzowanej książki zagadnienie nie może być traktowane jako zjawisko jednorodne. Kordel podkreśla, że praca „Obejmuje [--] dwa główne wątki tematyczne” (s. 16). Sprawą kluczową jest prawidłowe rozróżnienie sytuacji, gdy z jednej strony opisywanie państwa, narodu i społeczeństwa wyłącznie w czarnych i bardzo krytycznych barwach wynikało ze zwykłej ludzkiej skłonności do subiektywnych ocen, niewiedzy, potrzeby naśmiewania się z bliźniego, zawiedzionych nadziei osobistych, szczerzej troski, czy z drugiej strony służyło konkretnym zadaniom propagandowym, realizacji celów politycznych i było głębiej umotywowane oraz odgórnie organizowane. Tylko w drugim przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem, które można określić „wojną kulturową”. Już w „Przedmowie” napisano: „Chcemy się tym sądom i działaniom przyjrzeć, by mieć możliwość oceny, które z nich były elementem wojen kulturowych, a które wynikały z innych motywów” (s. 7). Podkreślimy, że analiza Autora zawsze zawiera niezbędną refleksję na temat motywów towarzyszących nieprzychylnym Polsce opiniom.

W pierwszym odruchu można by stwierdzić, że opisywanie zjawisk z pierwszego ze wspomnianych wyżej wątków tematycznych nie mieści się w zakresie serii Narodowego Centrum Kultury. W tym przypadku sam Autor rozstrzyga sprawę, ukazując, że analizowane przezeń zjawiska pozostają w głębokiej korelacji, bowiem funkcjonujące negatywne, obiegowe stereotypy ułatwiają celowe, politycznie motywowane oczernianie. Za dowód, jak wyraźnie dostrzegł to Kordel, niech posłużą dwa cytaty: „Negatywne wyobrażenia o Polsce i Polakach były wzmacniane przez publikowane i chętnie czytane relacje z podróży i kompendia geograficzne” (s. 91); „Osłabionej Polsce, niezdolnej do przeciwstawienia rozbiorowym potencjom siły oręża, pozostawała jedynie walka na pióra. Dwór warszawski chciał poruszyć opinię publiczną i dla sprawy polskiej życzliwie usposobić pozostałe państwa europejskie. Starania te nie zakończyły się wszakże powodzeniem. Nawet jeśli postępowanie zaborców spotkało się z krytyczną oceną części opiniotwórczych elit Starego Kontynentu, akt rozbioru nie skutkował zmianą ich nastawienia do państwa i społeczeństwa polskiego” (s. 258).

Ciekawym problemem jest, na ile negatywne opinie (tym razem bez względu na ich motywację) miały zaczepienie w rzeczywistości, a na ile były zarzutami fałszującymi obraz faktyczny. Także ta refleksja towarzyszy Autorowi, który pisze we „Wstępie”: „Wykładając swe racje, Rosja, Prusy i Austria odwoływały się do współczesnej sytuacji politycznej, posługiwały się rozpowszechnionymi wyobrażeniami (stereotypy realne), a jednocześnie wytwarzały nowe obrazy i skojarzenia (stereotypy kreowane)” (s. 15). A w innych partiach tekstu: „Obraz szlacheckiej Rzeczypospolitej nakreślony przez encyklopedystów odwoływał się do znanych w połowie XVIII w. stereotypów, wyobrażeń i klisz, ale w dużej

mierze odwzorowywał rzeczywiste stosunki panujące w kraju” (s. 129); „Tymczasem zasadniczą siłą napędzającą negatywne opinie o Polsce i Polakach stały się w wieku XVIII problemy natury konfesyjnej. Kierowane pod adresem mieszkańców Rzeczypospolitej oskarżenia o fanatyzm, skrajną nietolerancję, obskurantyzm i zacofanie wypowiadano chętnie i bez refleksji na temat tego, że w porównaniu z państwami zachodnioeuropejskimi sytuacja mniejszości wyznaniowych i religijnych w Polsce była wcale dobra” (s. 135).

Po „Przedmowie” Rady Programowej serii oraz „Wstępie” Autora książka zwiera dziewięć rozdziałów oraz „Zakończenie”. Bibliografia dzieli się na źródła i opracowania. Całość zamykają spis 19 ilustracji oraz indeks osobowy.

We „Wstępie” Kordel klarownie określa cele, które sobie wyznaczył, podejmując się napisania książki oraz streszcza jej zawartość i bardzo ogólnie (czyni tak świadomie) podsumowuje stan badań.

Rozdział pierwszy dotyczy twórczości Gottfrieda Wilhelma Leibniza. Najpierw, przeciwdziałając kandydaturze moskiewskiej na tron polski (1669), opublikował on anonimowo tekst wymierzony w Rosję i cara. Warto zwrócić uwagę, że pełen uprzedzeń, wręcz rasistowski (pisząc współczesnym językiem) ton wypowiedzi niemieckiego uczonego nie świadczy dobrze o poziomie dyskursu politycznego przynieszonego nad Wisłę przez zachodnich kulturtregerów. Nie dziwi zatem, że gdy zmieniły się osobiste plany Leibniza i zaczął on wiązać nadzieje z Piotrem I, obraz Rosji w jego pismach uległ zdecydowanemu polepszeniu. Przypadek niemieckiego filozofa stał się w pracy Kordela zręcznym pretekstem do skonstatowania, że na przełomie XVII i XVIII w. Polska i Rosja w pewnym stopniu zamieniły się rolami w wyobrażeniach europejskich elit (s. 25–51).

Rozdział drugi poświęcony jest tzw. styryjskiej tablicy narodów z początku XVIII w., która przedstawia cechy dziesięciu głównych narodów europejskich, w tym Polaków. Zabytek ten przynosi zwięzłe podsumowanie stereotypów narodowych funkcjonujących w Niemczech. Kordel zestawia je z przekazami (przede wszystkim relacjami z podróży i bedekerami), które mogły mieć wpływ na autora tytułowego zabytku. Obraz Polski wyłaniający się z tego opisu był wyraźnie negatywny, jednak nie kontrastował on z pozytywnymi cechami innych nacji, którym także wytykano poważne wady (s. 53–91).

W kolejnym rozdziale Autor przedstawił poglądy na temat Rzeczypospolitej, które wyszły spod pióra Monteskiusza. Filozof nie traktował Polski jako istotnego tematu, jednak w rozproszonych wzmiankach szlachecka republika jawiła się jako państwo o wadliwym ustroju i zacofanej gospodarce. Opinie te miały duże znaczenie z uwagi na autorytet i poczytność myśliciela z La Brède (s. 93–103).

Czwarty rozdział przynosi obraz Polski, który wyłania się z kart *Encyklopedii* Denisa Diderota i Jeana Le Rond d’Alemberta. Szczegółowej analizie poddano hasło *Polska* autorstwa Louisa de Jaucourta zamieszczone w dwunastym tomie dzieła. Poza dość „bajecznym” opisem historii Polski hasło przyniosło zdecydowane (choć niebezpieczne) potępienie polskiego ustroju, stosunków społecznych i zacofania gospodarczego. *Encyklopedia* odnotowała także garść pozytywnych cech Polski i Polaków: tolerancję religijną, powszechną znajomość

języków obcych, małą przestępczość, liczne biblioteki. Kordel zauważa, że twórcy *Encyklopedii* nie fałszowali świadomie obrazu Polski (s. 105–130).

Kolejny rozdział rozpoczyna wywody dotyczące politycznie motywowanych akcji zniesławiających. Jego tematem jest sprawa toruńska z 1724 r. i antyjezuicka oraz antypolska propaganda, która była jej następstwem, a Polakom zarzucała nietolerancję i fanatyzm religijny. Główny ośrodek inicjowania tych działań Autor dostrzega na dworze berlińskim, upatrując w tym element „negatywnej polityki pruskiej wobec Polski”. Sporo uwagi poświęca także opisom zajęć toruńskich, które ukazały się w Wielkiej Brytanii. Egzagerowanie okrucieństwa kaźni dostosowywało opis do brytyjskich realiów (s. 133–173).

W rozdziale szóstym Autor analizuje akcję propagandową skierowaną przeciwko Polsce w związku z tzw. sprawą dysydencką. Sprawa różnowierców w Rzeczypospolitej traktowana była przez Rosję i Prusy wyłącznie instrumentalnie. Autor bardzo wyraźnie zaznacza także zasadniczą różnicę między tolerancją wyznaniową (ta w Polsce funkcjonowała) a równouprawnieniem politycznym, którego nie było nigdzie w Europie. Wymierzone w Polskę teksty mieszały te dwa pojęcia. W tytule rozdziału mogłyby się znaleźć Wolter, bowiem to jemu jest on tak naprawdę poświęcony. Filozof z Ferney w swoich wczesnych pismach pozytywnie wyrażał się o polskiej tolerancji, od 1766 r., na wyraźne zamówienie rosyjskie, zaczął Polaków oskarżać o fanatyzm, ewidentnie sprzedając swój autorytet na usługi Petersburga (s. 175–220).

Kolejny fragment pracy omawia, w jaki sposób udziałowcy podziału Rzeczypospolitej starali się usprawiedliwić swoje działania. Z jednej strony, wykorzystując najnowsze badania, Autor uwypukla czysto polityczne kalkulacje Petersburga związane z pierwszym rozbiorem, konfrontując je z deklarowanym zatroskaniem o los Rzeczypospolitej, pragnieniem ocalenia pokoju oraz zrzućaniem winy na Polaków. Kordel analizuje tu spreparowanie „dawnych praw” Prus i Austrii do terytoriów polskich, a także refutacje argumentów dworów zaborczych autorstwa Feliksa Łoyki. Mimo ogromnej dojrzałości i celności polskiej repliki „środki oddziaływania na opinię publiczną, o ile za siłą argumentów nie przemawiała siła oręża, były dość ograniczone” (s. 223–259).

Rozdział ósmy omawia poglądy króla pruskiego Fryderyka II i propagowane przez niego informacje na temat Polski i jej mieszkańców. Co nietrudne do zrozumienia, monarcha ten wypowiadał się o Rzeczypospolitej nieprzychylnie, uznając ją za tytułowe królestwo anarchii i szczerze wyznając, że „nie ma na świecie łatwiejszej rzeczy niż zrywanie ich sejmów” (s. 264). Choć nie szczędził krytycznych opinii o innych narodach europejskich, Polaków wyróżnił, uznając: „Moim zdaniem to ostatni naród w Europie” (s. 265). Co interesujące, Hohenzollern nie wahał się formułować zarzutów najbardziej kłamliwych i absurdalnych (wręcz kompromitujących delatora), jak choćby ten, że Józef Andrzej Załuski „w swej rezydencji nie miał ani jednej książki” (s. 268). Mimo to dzięki dobrym stosunkom z intelektualną elitą kontynentu „siła oddziaływania pruskiego króla była znaczna” (s. 261–271).

Ostatni rozdział jest poświęcony podróżnikowi i botanikowi Georgowi Forsterowi, który, zawiedziony warunkami pracy na Uniwersytecie Wileńskim,

zaczął rysować bardzo negatywny obraz Rzeczypospolitej. Było to szczególnie brzemiennie w skutki, bowiem uczoney posiadał znaczący autorytet i liczne kontakty. Przyczynił się m.in. do rozpropagowania pejoratywnego pojęcia *polnische Wirtschaft*, funkcjonującego od początków XVIII w. Pozostała część rozdziału to tekst oparty głównie o antologię Wacława Zawadzkiego *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców* (Warszawa 1963). Na zakończenie Autor przedstawił garść celnych uwag na temat prawidłowej i krytycznej interpretacji źródeł, jakimi są relacje obcokrajowców (s. 273–307).

W podsumowaniu pracy Kordel wymienił trzy wątki antypolskiej propagandy: anarchię, zacofanie społeczno-gospodarcze i nietolerancję religijną. „Najpoważniejszym czynnikiem deprecjonującym szlachecką republikę w oczach europejskiej opinii publicznej była wszakże anarchia” (s. 311). Konstatacja ta dała asumpt do naszkicowania działań dworów ościennych, dążących do tego, aby Rzeczpospolita nigdy z owej anarchii się nie podniosła.

Należy podkreślić, że temat szeroko rozumianych stereotypów powinien być dalej eksplorowany. Książka Jacka Kordela wręcz zachęca do kontynuowania badań, ukazując w ostrych barwach ich znaczenie i wagę. Dysponując nią, możemy łatwiej podejmować nowe studia szczegółowe, sięgając także do przekazów pozostających w rękopisach⁶.

Tomasz Szewczyński
(Warszawa)

⁶ *Exempli gratia*: fatalny stan dróg w Polsce znalazł odzwierciedlenie nawet w korespondencji dyplomatycznej. Podczas podróży z Drezna do Petersburga Charles Hanbury Williams narzekał: „I arrived at this place on Wednesday, through the worst roads I ever saw. The great rains that had fallen in Silesia and Poland rendered them almost impassable. I shall be obliged to stay here till tomorrow, because my carriages are so much damaged in my journey that they require three days to be repaired. The weather in now become very fine, and I hope to pursue my journey without stopping till I come to Riga”, Ch.H. Williams do Roberta D’Arcy hr. Holderness, Warszawa, 24 V 1755, The National Archives — London, State Papers, sygn. 91/60; „I take the liberty to inform Your Lordship that I arrived at this place late last night, where I must wait three or four days to have my carriages mended, which are at present very much out of order from the bad roads which I met within passing through Lithuania. The instant they are repaired I shall lose no time in pursuing my journey to Petersburg”, Ch.H. Williams do hr. Holderness, Ryga, 7 VI 1755, ibidem. Na temat stanu dróg w Polsce patrz w recenzowanej pracy s. 125, 126, 303. Wzorem Autora powinniśmy patrzeć na problem w szerokim kontekście. Poprzednik Williamsa na rosyjskiej placówce jeszcze ciężiej zniósł podróż z Moskwy do Petersburga: „Two days ago, I, at last, arrived at this place, but this is all I am able to write by this post, being so fatigued and jaded with the bad roads, heat, flies, and gnats I met with in the journey, that I can scarce stand on my legs”, M.G. Dickens do hr. Holderness, Petersburg, 14/25 VI 1754, TNA, SP 91/58. Przypomnijmy, że dzięki Piotrowi Ugniewskiemu wiemy, iż nietajne treści korespondencji dyplomatycznej mogły docierać do szerokiej opinii publicznej: P. Ugniewski, *Media i dyplomacja. „Gazette de France” o sejmie rozbiorowym 1773–1775*, Warszawa 2006.